

Fiłoń x Foux, Szkoda

Trochę nie kumam że to już jest koniec
Lecz nie wiem czy bym chciał
Powiedzieć ci w oczy coś
Czego nie weźmiesz za fałsz
co ty w ogóle byś chciała wysłuchać
tak lubiłem ci szeptać do ucha
być z tobą w tych trudnych momentach
kochać się do rana po procentach

nie, nie będę wyjmował tu brudów
nigdy o to nie musisz się bać
nie czuje do ciebie żadnych pretensji
jedynie wewnętrzny strach o ciebie
i to będę czuł już zawsze
chce oduczyć się myśleć nim zasnę
zaprawdę, wszystko jest gównem warte

to brzmi jak banalny numer
ale uwierz, nigdy nie było tak ciężko
jak się wali cała prawda na zewnątrz
która opisze codzienność
przez to tak szare i niezrozumiałe
latami uczyłem się ciebie na pamięć
pamiętam te twoje perfumy kochanie
jak mieliśmy w dupie kodeks dobrych manier
może dlatego żyje tak jakby w półśnie
bo mam ślady twojej szminki na mojej poduszce

gdy byliśmy po raz ostatni
gubię się w tej matni
związek idealny
wykreowany przez mydlane bańki

ale mniejsza z tym
zawsze będę ci kibicował
trzymał kciuki
wspierał mentalnie
cokolwiek więcej powiem
zabrzmi teraz jak jakiś głupi frazes
wiec po prostu trzymaj się, yo, na razie!